Krystyna Rogaczewska

ORCID: 0000-0002-8962-528X

Uniwersytet Wrocławski

Przerosty etatyzmu*

DOI: 10.19195/1643-0328.26.12

Słowa kluczowe: etatyzm, myśl ekonomiczna, liberalizm, państwo, interwencja, demokracja

Wstęp

Etatyzm jest kategorią identyfikowaną przede wszystkim z naukami ekonomicznymi i oznacza taką organizację sfery gospodarczej, w której instytucja państwa staje się przedsiębiorcą, właścicielem środków produkcji i organizatorem produkcji i wymiany. W skrajnej postaci może wpływać nawet na ceny surowców i produktów oraz usług. Natomiast w szerszym znaczeniu etatyzm oznacza omnipotencję państwa, zakusy organizowania życia obywatelom we wszystkich aspektach, wnikanie w sferę kultury i obyczajów oraz wyznaczania życiowych standardów. Kategoria etatyzmu pojawia się w ekonomii dwudziestowiecznej i jest wykorzystywana przede wszystkim przez liberałów i neoliberałów w znaczeniu zdecydowanie pejoratywnym. W liberalnej koncepcji państwa minimalnego próby rozszerzania zakresu jego uprawnień są postrzegane jako niebezpieczne nie tylko dla rozwoju gospodarczego, lecz także dla indywidualnych wolności obywateli.

Tytułowe przerosty etatyzmu zaczerpnięte z pracy Tadeusza Bernadzikiewicza są dla wszystkich liberałów przejawem degeneracji państwa. I nie chodzi o argumentację, której punktem wyjścia są wartości czy zasadnicze idee. Wręcz przeciwnie — argumenty dotyczą danych statystycznych i wskaźników gospodarczych. W takim ujęciu etatyzm nie jest złem samym w sobie, nie chodzi o ideologiczny spór o rolę i zakres aktywności państwa. Krytyka etatyzmu odwołuje się do racjonalnych i niepodważalnych danych liczbowych, z których wywodzi się wyższość mechanizmów wolnej konkurencji i zasady *laissez faire*. To właśnie z dociekań empirycznych, z faktów można wysnuć wnioski, które potwierdzają założenia doktrynalne liberalizmu. Oddając się lekturze książki

* Tytuł artykułu został zaczerpnięty z pracy Tadeusza Bernadzikiewicza *Przerosty etatyzmu*, Warszawa 1936.

przedwojennego liberalnego ekonomisty-praktyka, nie można pozbyć się wrażenia, jak bardzo aktualne jest to opracowanie. I choć jest to mało ekscytująca lektura, to wielce pouczająca i jeśli (idąc tropem myśli Nicolo Machiavellego) można z przeszłości wysnuć wnioski dla przyszłości, to powinna to być lektura obowiązkowa dla niektórych środowisk współczesnych ekonomistów.

Celem niniejszego szkicu jest ukazanie etatyizmu w kontekście liberalnej wizji społeczeństwa i państwa w ujęciu krytycznym, z uwzględnieniem historycznych i współczesnych koncepcji społecznych oraz ekonomicznych, które etatyzm mają wpisany w katalog wartości podstawowych. II Rzeczypospolita po przełomie 1989 roku ulegała daleko idącej idealizacji. Okres PRL-u jawił się jako regres w stosunku do czasów II Rzeczypospolitej. W mniemaniu potocznym Polska przed drugą wojną światową była oazą wolności i dobrobytu w porównaniu z prząsną rzeczywistością powojenną. Mīt ów wzmacniany był przez medialny przekaz odwołujący się do popkultury, na przykład filmów komediowych prezentujących sielski obraz warszawskich elit. Tęsknota za wolnością przybrała wyidealizowany i karykaturalny kształt wyobrażeń o Polsce przedwojennej. Nałożyła się na to nikła wiedza o faktach historycznych albo ich wybiórcze prezentowanie. We wszystkich dziedzinach życia społecznego — zatem w polityce, kulturze i gospodarce — prezentowano te elementy, które ukazywały wyższość II Rzeczypospolitej nad Polską Rzeczypospolitą Ludową. W świadomości potocznej budowa Gdyni czy Centralnego Okręgu Przemysłowego to sukcesy polskiej gospodarki i wręcz geniusz ekonomistów promujących owe projekty. Odbudowa państwa polskiego po czasach zaborów była przedstawiana jako proces racjonalny, przemysłany i służący dobru wspólnemu. Podkreślając zapóźnienie cywilizacyjne Polski, przyjmowano, że każdy pomysł odbudowy tkanki gospodarczej kraju jest dobry. W rzeczywistości w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku w Polsce mieliśmy do czynienia z sytuacją, w której państwo przejęło inicjatywę jako przedsiębiorca i pracodawca, co rodziło wiele patologicznych zjawisk.

Działania instytucji państwa w sferze gospodarczej z punktu widzenia rachunku ekonomicznego były często nieracjonalne. Walka z etatyzmem stała się jednym ze sztandarowych haseł polskich ekonomistów-liberałów. Krytyka zachowań etatystycznych miała swoje źródło w parametrach ekonomicznych, danych i statystykach. Oczywiście liberałowie odwołują się do wartości i zasad dla nich typowych, takich jak indywidualizm, wolność, poszanowanie własności, oszczędność, pracowitość, ograniczenie roli państwa. Należy jednak zauważyć, że wspomniane wartości racjonalizują się i znajdują swoje uzasadnienie właśnie w sferze faktów. Wolność gospodarowania jest wartością, ponieważ przemawiają na jej korzyść efekty działania człowieka. Ograniczanie roli państwa w gospodarce nie jest podyktowane postawą filozoficzną czy etyczną. Mamy do czynienia z odwróceniem argumentacji, w którym efekty są uzasadnieniem dla wartości. Gdyby wspomniane wartości z liberalnego katalogu nie sprawdzały się w rzeczywistości społecznej, wówczas przestałyby być traktowane jako takie. Jest to istotna konstatacja, zwłaszcza w kontekście etyki chrześcijańskiej, która jest przeciwstawiana etyce liberalnej. Wartości w chrześcijaństwie nie wymagają empirycznych uzasadnień, po prostu obowiązują. Natomiast jednostki czy społeczeństwa powinny respektować te normy

ze względu na ich rangę, świat zewnętrzny zaś nie jest weryfikatorem ponadczasowych i bezwzględnych zasad. Należy uczynić takie porównanie, gdyż wpływ religii na świadomość Polaków jest nie do przecenienia, w związku z czym racjonalistyczna argumentacja liberałów musiała natrafiać na duże trudności.

Celem tego opracowania nie jest jednak opisywanie postaw i zachowań społecznych, lecz poglądów i opinii teoretyków ekonomii, wyrażanych w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku. Opracowania polskich liberałów z dwudziestolecia międzywojennego, wymierzone przeciwko etatyzmowi, traktowane były jako atak na państwo polskie. Zważywszy, że owo państwo odrodziło się po latach zaborów, wszelkie krytyczne uwagi wzbudzały oburzenie, autorzy zaś byli posądzani o brak postaw patriotycznych. Walka z etatyzmem była synonimem uderzenia w Polskę. Niezależnie jednak od krytycznych uwag pod adresem przeciwników etatyzmu warto przybliżyć argumentację polskich liberałów, warto też spojrzeć na ich poglądy nieco ahistorycznie, w konfrontacji z Polską początku XXI wieku. W trzeciej dekadzie po wyjściu z systemu realnego socjalizmu przychodzi pora na zweryfikowanie wyidealizowanego obrazu II Rzeczypospolitej w zakresie koncepcji gospodarczych, które były realizowane w praktyce. Przyczynkiem do takiej analizy polskiej gospodarki przed II wojną światową stała się lektura pracy Tadeusza Bernadzikiewicza *Przerosty etatyzmu*, która prezentuje ogromne patologie państwowej przedsiębiorczości. W związku z tym pojawia się pytanie, na ile autor jest obiektywny oraz czy nie traktuje instrumentalnie danych, by uzasadnić swoje założenia. Zanim jednak postaramy się odpowiedzieć na te pytania, należy usytuować rozważania Bernadzikiewicza w kontekście liberalnego modelu gospodarczego, którego jest zwolennikiem, choć wprost tego nie deklaruje.

Przedwojenne środowisko liberałów skupiało się wokół Uniwersytetu Jagiellońskiego, choć trzeba do niego zaliczyć także niektórych teoretyków związanych z Uniwersytetem Polskim w Poznaniu (taką nazwę nosił Uniwersytet Adama Mickiewicza od 1919 roku) oraz ekonomistów, którzy nie byli formalnie związani z żadną uczelnią.

Granice interwencjonizmu i etatyzmu

Koncepcje ekonomiczne liberałów w Polsce przedwojennej przez cały okres PRL-u były spychane na margines badań naukowych, natomiast opracowania dotyczące historii myśli ekonomicznej często deprecjonowały ich dorobek. Oczywiście państwo socjalistyczne nie mogło promować wrogich — ze swojego punktu widzenia — teorii ekonomicznych. Ale dostrzec należy paradoks, gdyż dogłębnie krytykowana II RP utożsamiała liberalizm z Polską burżuazyjną. Natomiast owa burżuazyjna Polska przedwrześniowa z taką samą niechęcią odnosiła się do myśli liberalnej. Etatyzm socjalistyczny miał znacznie większy zasięg niż ten przedwojenny, jednakże nie chodzi o wielkość zjawiska, lecz jego istotę, pewną postawę czy przekonanie, że państwo wypełni lepiej rolę producenta i przedsiębiorcy. Akceptując wpływ państwa na różne aspekty życia społecznego, należy odpowiedzieć na

pytanie, czy istnieje granica owego wpływu oraz jakie czynniki decydują o wyznaczeniu tej granicy.

W przypadku liberałów interwencjonizm państwowy ma służyć wzmocnieniu i uzupełnieniu mechanizmów rynkowych. Poczynając od wczesnych, fizjokratycznych argumentacji, za najlepszą i najbardziej optymalną uznawana jest sytuacja, w której pozwalamy funkcjonować obiektywnym prawom ekonomicznym. Teoretycy liberalizmu wszystkich epok czynią takie założenie, natomiast dowodów poszukują w efektach gospodarczych, zwiększeniu dobrobytu i postępie, który służy jednostkom. Wszystkie pozytywne zjawiska są według nich następstwem niezmiennych praw, które mają charakter mechanistyczny oraz naturalistyczny. W takim ujęciu ingerencja państwa może mieć miejsce tylko gdy są łamane prawa ekonomiczne albo gdy są one zagrożone. Ferdynand Zweig w pracy *Zmierzch czy odrodzenie liberalizmu* pisał:

Wszelkie ograniczenia wolnej konkurencji, monopole, koncesje, protekcje i przywileje są hamulcem autoregulacji i wyłączają działanie automatyzmu. Tylko wolna konkurencja, utrzymująca w równowadze wszystkie elementy życia gospodarczego, powoduje idealne i każdorazowo najszybsze dostosowanie się do siebie poszczególnych zjawisk gospodarczych¹.

Zweig jest wyrazicielem poglądów całego środowiska polskich liberałów lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku, którym etatyzm jawił się jako poważne zagrożenie nie tylko rozwoju gospodarczego, lecz także szeroko pojętej wolności jednostek. Etatyzm ujmowany był szeroko i dotyczył nie tylko sfery ekonomicznej. Wszyscy reprezentanci „Szkoły Krakowskiej” wyrażali pogląd, że etatyzm z gospodarki rozlewa się na inne dziedziny życia społecznego. Jeśli państwo ma skłonności etatystyczne, to nigdy nie ogranicza się tylko do ekonomii i zaczyna wpływać na życie jednostek na wszystkich poziomach, ograniczając wolności i prawa podmiotowe. Za każdym razem, gdy państwo monopolizuje kolejne sfery ludzkiego życia, jest to tłumaczone dobrem społecznym, dbałością o bezpieczeństwo, spokój czy dobrobyt. Taka argumentacja jest nie do przyjęcia dla liberałów, gdyż według ich założeń antropologicznych człowiek ma ograniczone możliwości poznawcze, nie jest w stanie przewidzieć wszystkich sytuacji, czyli nikt nie może uzurpować sobie prawa do wskazywania innym, jak mają żyć. Za instytucją państwa stoją nie tylko prawo i procedury, ale przede wszystkim konkretni ludzie, którzy nie wyróżniają się niczym szczególnym od innych jednostek. W związku z tym nie możemy założyć, że urzędnik państwowy wie więcej i lepiej, co jest dobre dla innych. Jest to jedno z kluczowych założeń liberalizmu, niezależnie od czasu i miejsca, w którym było formułowane. W takim ujęciu etatyzm jest przejawem przekonania, że państwo (w praktyce zawsze ktoś konkretny) zadziała lepiej i skuteczniej niż jednostka, gdyż ma większy zasób wiedzy o rzeczywistości. Można to interpretować też w odmienny sposób — antyliberalny etatyzm jest wyrazem braku zaufania do jednostek, do ich twórczych zdolności, jest także wyrazem przekonania, że człowiek jest skłonny do czynienia zła, dlatego państwo musi stać na straży dobra. Natomiast dane empiryczne świadczą o czymś przeciwnym, jak dowodził tego Bernadzikiewicz w swoim opracowaniu, gdyż właśnie w przedsiębiorstwach kierowanych przez państwo nagromadziło się najwięcej

¹ F. Zweig, *Zmierzch czy odrodzenie liberalizmu?*, Warszawa 1980, s. 185. Praca wydana po raz pierwszy w 1938 roku.

patologicznych zjawisk, takich jak marnotrawstwo, niegospodarność czy brak poszanowania prawa. Bernadzikiewicz nie neguje zasadności występowania państwa w roli przedsiębiorcy, jednakże próbuje odnaleźć granicę, poza którą mamy do czynienia ze szkodeniem rozwojowi gospodarczemu.

Wyważona postawa w odniesieniu do zaangażowania państwa w życie społeczne jest typowa dla polskiego liberalizmu społecznego w II Rzeczypospolitej. Jeden z ważniejszych teoretyków „Szkoly Krakowskiej”, Adam Heydel, podejmując ten problem, wyrażał opinię, że gospodarcza aktywność państwa jest uzasadniona w dwóch przypadkach: 1) kiedy w grę wchodzi zaspokojenie potrzeb kolektywnych, 2) gdy chodzi o zaspokojenie potrzeb przyszłych pokoleń. Problem ten został omówiony w pracy *Gospodarcze granice liberalizmu i etatyzmu*, którą podsumowuje wymowne stwierdzenie:

Państwo ma „szlachetną ambicję” wyręczania swych obywateli, rządzenia, kierowania. W dziedzinie życia gospodarczego wyraża się to jako bezustanny „dodatni spór kompetencji”. Granice gospodarki prywatnej są elastyczne i ustępliwe. Nacisk państwa jest twardy i zdobywczy².

Argumentacja Heydela nie opiera się na dogmatycznych przekonaniach czy dedukcyjnych dowodach, wywodzi się zaś ze źródła wiedzy empirycznej. Autor w pracy prezentuje punkt widzenia ekonomisty, deklarując, że nie wchodzi w narrację etyka czy polityka, dlatego poszukuje argumentów w rachunku ekonomicznym, w którym najważniejszy jest zysk. Jak pisze:

dobry gospodarz dąży do maksymalnego zysku netto. Swoją kapitał i pracę lokuje w tych działach produkcji, gdzie je można osiągnąć. Tem samym zaś najwydatniej zwiększa bogactwo społeczne. Ten rachunek jest niezbity. Wykazuje on najlepiej dobroczynną rolę swobody i wolnej konkurencji w życiu gospodarczym³.

Heydel przekonuje, że hipoteza mówiąca o produkowaniu w celu zaspokojenia potrzeb z gruntu jest fałszywa.

Przedsiębiorstwa prowadzone przez organizacje przymusowe (państwo, gminy) nie pod kątem widzenia materialnego zysku są, z punktu widzenia bogactwa społecznego, trwonieniem bezpowrotnym jego zasobów; są przeto gospodarczo szkodliwe⁴.

Przystawiając rozważania Heydela na temat wyższości wolnego rynku nad gospodarką prowadzoną przez państwo, należy pamiętać, że wrogiem tego pierwszego są także monopole. W tej materii wszyscy teoretycy „Szkoly Krakowskiej” są zgodni, mechanizm rynkowy jest zagrożony monopolizacją. Monopole w konsekwencji przynoszą straty społeczne. Paradoksalnie, państwo próbuje monopolizować różne dziedziny gospodarki dla dobra społecznego, w praktyce państwowy monopol nie zwiększa dobrobytu społecznego. Według zdeklarowanych liberałów przedsiębiorstwa państwowe zawsze są bardziej kapitałochłonne i narażone na patologiczne zjawiska, a jednocześnie w świadomości społecznej są pewnym dobrem, którego nie można krytykować. Przedsiębiorstwa te stanowią symbol postępu i są chlubą Polski, ale jak stwierdzał A. Heydel na marginesie Wystawy Poznańskiej z 1929 roku, to, że produkujemy na przykład samochody, jeszcze

² A. Heydel, *Gospodarcze granice liberalizmu i etatyzmu*, Kraków 1929, s. 28.

³ *Ibidem*, s. 7.

⁴ *Ibidem*, s. 8.

nic nie znaczy. Warto przytoczyć przykład, który w istocie nie stracił na aktualności po dziewięćdziesięciu latach:

Ekonomista zapyta jednak o cenę tego samochodu. Jeżeli okaże się, że [...] samochód polski kosztuje o połowę więcej od zagranicznego, to niestety, ekonomiście nie wolno udzielić swojego błogosławieństwa tej produkcji. Musi poświęcić narodową ambicję. I ma obowiązek powiedzieć: nie silcie się głową mur przebijać⁵.

Produkowanie towarów, których dostępność dla klientów jest mniejsza ze względu na cenę, nie znajduje uzasadnienia. Wszyscy teoretycy liberalizmu w Polsce w swojej argumentacji odwołują się do przesłanek racjonalnych i danych empirycznych, natomiast unikają swoistej egzaltacji patriotycznej czy emocjonalnych odniesień. Być może była to jedna z przyczyn, dla której ich poglądy nie były akceptowane w szerszej skali. Skoncentrowanie się na wynikach (jak byśmy to dzisiaj nazwali) ekonometrycznych nie ma w sobie nic widowiskowego czy wzbudzającego entuzjazm. Nie oznacza to jednak, że ekonomiści z nurtu liberalnego nie dostrzegali szerszego kontekstu zjawisk gospodarczych. Zwłaszcza Adam Krzyżanowski poszukiwał związków między ekonomią, polityką i etyką. Również w tak fachowej pracy, jak *Przerosty etatyzmu* Bernadzikiewicza można odnaleźć odniesienia do sfery etyki. Autor wprost nie dokonuje ocen moralnych, jednakże można odnaleźć takie stwierdzenia:

Jeśli państwo-przedsiębiorca nie będzie szanować wydanych przez siebie przepisów, oddziała w najwyższym stopniu demoralizująco na gospodarkę prywatną, podważy najsukcesyjniej podstawy moralności prawnej w całym gospodarstwie narodowym. [...] Ale w tych warunkach staje się tem bardziej karygodne, jeśli przedsiębiorstwo państwowe daje przykład w nieposzanowaniu przepisów prawa. A niestety taki właśnie stan rzeczy stwierdzamy w bardzo licznych wypadkach w polskiej gospodarce państwowej⁶.

Przytoczona opinia została uzasadniona wieloma przykładami, które w odniesieniu do teorii czy też ujęcia normatywnego są tylko egzemplifikacją. W rzeczywistości owe nudne dane i fakty bardziej przemawiają do wyobraźni niż zawiłe dociekania filozoficzne.

W przedwojennej Polsce „Szkoła Krakowska” w dużej mierze koncentrowała się na problemie zakresu ingerencji państwa w gospodarkę i życie społeczne. Krytyka etatyzmu stała się znakiem rozpoznawczym polskich liberałów. Należy jednak wprowadzić porządek terminologiczny dotyczący interwencjonizmu i etatyzmu, gdyż w polskiej ekonomii przed drugą wojną światową owo rozróżnienie było mocno podkreślane, w odróżnieniu od wcześniejszych, dziewiętnastowiecznych rozważań. Zdecydowanie pejoratywnie nacechowany był „etatyzm”, natomiast dopuszczano „interwencjonizm”. I w jednym, i drugim przypadku mamy do czynienia z aktywnością państwa w zakresie gospodarowania. W przypadku etatyzmu państwo jest właścicielem środków produkcji, występuje w roli przedsiębiorcy, producenta lub podmiotu świadczącego usługi. Natomiast interwencjonizm jest taką aktywnością państwa, która dotyczy wpływania na gospodarkę poprzez prawo czy stopy procentowe. Interwencjonizm może oznaczać także wpływanie na sektor prywatny w gospodarce. Polscy liberałowie w dwudziestoleciu międzywojennym

⁵ A. Heydel, *Refleksje o Wystawie Poznańskiej*, Kraków 1929, s. 9.

⁶ T. Bernadzikiewicz, *op. cit.*, s. 162.

dopuszczali interwencję państwa, a nawet jej oczekiwali w odniesieniu do ochrony wolnego rynku. F. Zweig pisał:

Przyznajemy państwu pełne prawo do interwencji tam, gdzie chodzi o ochronę wolnej konkurencji, tam gdzie chodzi o zapewnienie każdemu rezultatów własnego ryzyka, własnej inicjatywy i działalności wedle zasad „fair play”. Tam, gdzie istnieje rzeczywista wolna konkurencja, tam państwo w zasadzie interweniować nie powinno, tam interwencja uzasadniona jest tylko w wypadkach istotnej rygorystycznie interpretowanej potrzeby — przede wszystkim zaś wówczas, gdy ta „rzeczywista” wolna konkurencja jest zagrożona z zewnątrz czy z wewnątrz⁷.

Literatura poświęcona kwestii interwencjonizmu i etatyzmu, wydawana w Polsce przede wszystkim przez ekonomistów związanych ze „Szkolą Krakowską”, była bogata, co świadczy o tym, że uważano ten problem za niezwykle istotny. I ocena tych zjawisk wyłaniająca się z różnych opracowań jest jednoznaczna, nie daje jednak podstaw do stwierdzenia, które odnajdujemy w pracy Kazimierza Dziewulskiego: „Liberałowie byli przeciwnikami wszelkiego interwencjonizmu”⁸. Liberalizm głoszony w międzywojniu nawiązywał do ekonomii klasycznej, ale jednocześnie określany jest przydomkiem „społeczny”, co wskazuje, że zakładał aktywność państwa w pewnych dziedzinach życia społecznego. Zatem nie sam fakt aktywności państwa jest problemem. Problemem jest zakres wpływu i odpowiedź na pytanie, w jakie obszary państwo powinno wchodzić? Państwo powinno uzupełniać i wzmacniać spontaniczny porządek, stać na straży uczciwej konkurencji, przeciwdziałać monopolizacji. Tymczasem państwo polskie zachwiałało proporcje w gospodarce narodowej, a przedsiębiorstwa państwowe w zdecydowanej większości mają charakter monopolistyczny. Jeśli porównamy sektor państwowy i prywatny, to ten pierwszy zdecydowanie dominuje, co według teoretyków „Szkoly Krakowskiej” jest przejawem patologii. Ponadto, jeśli zaakceptujemy aktywność państwa w sferze gospodarczej, to jedynie pod takim warunkiem, że podmioty gospodarcze, będące własnością państwa, będą funkcjonować na takich samych zasadach, co podmioty prywatne. Na rynku znajdzie się miejsce dla różnych form własności, pod warunkiem, że każdy podmiot będzie tak samo traktowany.

Wyższość ekonomii nad polityką

Specyfika polskiego liberalizmu w dwudziestoleciu międzywojennym polega na tym, że był on tworzony przede wszystkim przez ekonomistów. Świat postrzegany przez ekonomistę to jest ten sam świat, który opisuje politolog, socjolog czy kulturoznawca, ale nie jest to taki sam świat. W tym obrazie rzeczywistości jest niewiele miejsca na przypuszczenie, improwizację czy też czułościowość albo społeczną egzaltację (co oczywiście nie oznacza, że reprezentanci innych nauk ulegają takiej pokusie). Ale nade wszystko ekonomista-liberał unika światopoglądowych odniesień i ocen wartościujących. Opis

⁷ F. Zweig, *Jaki winien być kierunek interwencjonizmu państwowego? Monopol czy obrona „fair play”?*, [w:] A. Heydel et al., *Etatyzm w Polsce*, Kraków 1932, s. 322.

⁸ K. Dziewulski, *Spór o etatyzm. Dyskusja wokół sektora państwowego w Polsce międzywojennej 1919–1939*, Warszawa 1981, s. 42.

rzeczywistości społecznej opiera się na twardych danych statystycznych, a dane te muszą być wiarygodne. Jakkolwiek ekonomista-liberał nie jest obojętny na niedostatek i ubóstwo, to nie interpretuje ich z perspektywy miłości bliźniego i konieczności polepszenia życia najuboższym. Ekonomista-liberał odczytuje dane, zbiera fakty, interpretuje je i wyciąga wnioski, posługując się indukcjonizmem (dla niektórych naiwnym).

Taki obraz wyłania się z bogatej przedwojennej literatury tworzonej przez „Szkołę Krakowską”. Liczne prace i artykuły naukowe poświęcone etatyzmowi i interwencjonizmowi są analizą danych. Mamy do czynienia z klasycznym postępowaniem indukcyjnym, w którym najpierw zbieramy fakty, potem wyciągamy wnioski. Empiryczna metoda dochodzenia do prawdy jest tą, która w ujęciu liberałów zbliża nas do prawdopodobieństwa w orzekaniu o niej, gdyż w życiu społecznym nie możemy operować prawdami bezwzględными i absolutnymi. Przyjmując taką perspektywę poznawczą, polscy liberałowie omawianego okresu przyjęli perspektywę J.S. Milla. Ów niedogmatyczny paradygmat był przydatny zwłaszcza w badaniach ekonomicznych. Należy pamiętać, że dla środowiska liberałów ekonomia jest nauką zajmującą się zdobywaniem bogactwa. Dlatego każdy sposób pozwalający zwiększać sumę dóbr jest do przyjęcia, pod warunkiem oczywiście, że jest zgodny z prawem i normami życia społecznego. Jedną z centralnych kategorii ekonomii od czasów fizjokratyzmu jest produktywność. W odniesieniu do problemu etatyzmu i interwencjonizmu produktywność ma kluczowe znaczenie, gdyż — jak już zostało podkreślone — interwencjonizm i etatyzm nie mogą być negowane ze względów etycznych czy aksjologicznych. Za ich krytyką przemawiają dane dotyczące produktywności.

Heydel poświęcił produktywności pracę, w której przedstawił różne sposoby definiowania tej kategorii, poczynając od fizjokratów, poprzez A. Smitha, J.B. Saya, J.S. Milla, D. Ricardo. Według Heydela mimo pozornych różnic w podejściu do produktywności można wyciągnąć wniosek, że jest to „[...] stwarzanie trwałego przyrostu bogactwa”⁹. To sformułowanie łączy wszystkich wymienionych teoretyków. Problemem jest jednak odpowiedź na pytanie, jaka jest relacja między bogaceniem się jednostek a bogaceniem się społeczeństw. To zaś rodzi następne: jakie podmioty działają na rzecz zwiększania produktywności oraz czy instytucja państwa jest w stanie działać efektywniej niż jednostki? Dla Heydela podmiotem gospodarującym w znaczeniu dosłownym jest zawsze jednostka:

Jednostka tylko jest realnym podmiotem gospodarczym, ważącym w świadomości korzyści i straty takich lub innych aktów gospodarczych i zdolnym do powzięcia planowych decyzji. Grupę niezorganizowaną gospodarczo możemy uważać za podmiot gospodarczy tylko przenośnie¹⁰.

Państwo czy naród nie może być podmiotem gospodarowania w znaczeniu ekonomicznym. Oczywiście bogacące się jednostki tworzą bogactwa narodów czy nawet ludzkości, ale zawsze moc twórczą ma tylko jednostka. W warunkach wolnej konkurencji owa twórcza inwencja jest najpełniejsza, a motorem napędzającym jest chęć pomnażania bogactwa. Ale ten mechanizm zostaje zakłócony, kiedy pojawiają się podmioty

⁹ A. Heydel, *Pojęcie produktywności*, Warszawa 1934, s. 9.

¹⁰ *Ibidem*, s. 16.

niedziałające w spontanicznym porządku. Zwłaszcza gdy mamy do czynienia z licznymi monopolami, w przypadku zaś Polski monopole są tworzone przez państwo.

Dla środowiska przedwojennych polskich liberałów żadne względy ideologiczne czy ambicjonalne nie mogą przesądzać o sposobach gospodarowania. Idea wielkiej i silnej Polski to program, który ma sens o tyle, o ile przyniesie zaspokojenie potrzeb jak największej liczbie ludzi. Takie pomnażanie bogactwa urzeczywistnia się, gdy państwa jest jak najmniej w produkcji i wymianie. Heydel przywołuje słynne stwierdzenie Misesa: „Władza nie może wzbogacić, władza może tylko zubożyć”. Jest to kanoniczne założenie orędowników wolnego rynku — gospodarka powinna być w jak najmniejszym stopniu poddana bezpośredniej kontroli państwa, które zawsze ma skłonność do monopolizowania. Gospodarka zmonopolizowana jest kapitałochłonna, rozrzutna, nieefektywna, ale przede wszystkim jest narażona na wolniejszy rozwój. Zweig zwracał uwagę, że państwo, w którym następuje centralizacja w gospodarce, prędzej czy później dojdzie do centralizacji w obszarze polityki. Zapędy etatystyczne w ekonomii przenoszone są na obszar życia społecznego, a państwo staje się onnipotentne. Dlatego tak ważne jest oddzielenie ekonomii od polityki. Na uwagę zasługują także rozważania Zweiga dotyczące wpływu monopolu na postęp technologiczny. Według niego regularny i ciągły postęp może mieć miejsce tylko wówczas, gdy jest zdekoncentrowany. Chodzi o sytuację, w której wszystkie podmioty działające na rynku mają dostęp do nowoczesnych rozwiązań technologicznych. W warunkach zmonopolizowania danej branży tylko duży podmiot jest w stanie wdrażać nowości. Rodzi to sytuację swoistej spirali: duży podmiot staje się coraz większy, eliminując z rynku konkurentów, którzy nie mają dostępu do nowoczesnych technologii. Duży rośnie w siłę, mały traci moc konkurowania i zostaje wypchnięty z rynku. Zweig poświęcił tej problematyce pracę *Ekonomia a technika*, w której nakłada na państwo obowiązek stania na straży dekoncentracyjnego rozwoju i wspomagania małych firm. Jest to interesująca praca nie tylko ze względu na aspekt ekonomiczny, lecz także dlatego, że Zweig rozpatruje postęp na szerokim tle społecznym. W podsumowaniu można odnaleźć wręcz filozoficzne stwierdzenia:

Walka o wolność, która kiedyś rozgorzeje, czyli walka z monopolizmem we wszelkich postaciach — to niewątpliwie walka o utrzymanie naszej cywilizacji, bo monopolizm autarkiczny, jako w swym założeniu agresywny i militarystyczny, jest stałym zagrożeniem naszej cywilizacji. Walka o wolność jest równocześnie walką o dalszy postęp gospodarczy, bo w monopolizmie autarkicznym brak jest podstaw dla dalszego rozwoju technicznego, bo technika i gospodarstwo w autarii i monopolizmie będą techniką i gospodarstwem zastojem¹¹.

Technika w ujęciu Zweiga była rozpatrywana w powiązaniu z wolnością, co jest wyrazem optymistycznej wizji człowieka, nieco w duchu pozytywizmu. Człowiek jest istotą kreatywną, zmieniającą swoje otoczenie, natomiast sam postęp jest nieunikniony. Jednakże w ocenie Zweiga jednostka jest w stanie wyznaczyć kierunek owych zmian. Determinizm w odniesieniu do rozwoju technologicznego nie jest zupełny, istnieje możliwość wpływania na przebiegi technologiczne. W tym procesie jest miejsce dla państwa, które powinno stwarzać warunki, by rozwój techniki miał charakter dekoncentracyjny. Wy-

¹¹ F. Zweig, *Ekonomia a technika*, Kraków 1935, s. 243–244.

kładnia normatywna znaczenia techniki, której dokonał Zweig, nie jest tożsama z tym, co obserwował w państwach świata. Dostrzegał proces odwracania się społeczeństw od wolności, czego efektem jest wykształcanie ustroju będącego mieszkanką nacjonalizmu i socjalizmu. Zweig zauważał, że po okresie regresu idei liberalnych nastąpi okres renesansu. Optymistyczne przewidywanie wynika z faktów, które jednoznacznie pokazują, że liberalizm daje możliwość najlepszego zaspokajania potrzeb. Jakkolwiek ustrój wolności nie jest idealny, to jest optymalny i doświadczenia życia społecznego najlepiej tego dowodzą. Żadne etatystyczne państwo nie jest w stanie zaspokoić potrzeb na takim poziomie, jak czyni to liberalizm. W innej pracy — *Zmierzch czy odrodzenie liberalizmu?* — stwierdza:

Gdy rozglądnijemy się po świecie, przyjdzie nam stwierdzić, że i obecnie kraje względnego liberalizmu są krajami dobrobytu, a kraje totalne, kraje reglamentacji są krajami ubóstwa. Anglia, kraje północne, dominia, Stany Zjednoczone, Francja, kraje tzw. neutralne — to kraje dobrobytu. Natomiast kraje totalizmu, Sowiety, Niemcy, Włochy — to kraje ubóstwa, względnie postępującej pauperyzacji¹².

Według argumentacji Zweiga oraz innych teoretyków polskiego liberalizmu wszystkie systemy, które negują rachunek ekonomiczny i wolnorynkowy mechanizm, a kierują się względami ideologicznymi, są skazane na zastój. W tym kontekście nasilenie się tendencji etatystycznych w Polsce i rozbudowa państwowych monopolii jest niebezpiecznym zjawiskiem.

Krytyka państwowych przedsiębiorstw

Walka z etatyzmem w przedwojennej Polsce wynikała z przesłanek racjonalnych i empirycznych, a także z przesłanek dotyczących kształtu gospodarki, która była budowana po okresie rozbiorów. Według stanowiska liberalnego gospodarka polska nie oznacza gospodarki państwowej, gdyż etatyzm prowadzi do zubożenia: „[...] kraj jest bogaty — mieszkańcy tylko biedni”¹³ — pisał Heydel na marginesie Wystawy Poznańskiej z 1929 roku. Przedsiębiorstwa państwowe prezentowane były jako podmioty gospodarcze zdecydowanie gorzej funkcjonujące niż przedsiębiorstwa prywatne. Dobitne przykłady przytaczał Bernadzikiewicz. Analizując wyniki skarbowe przedsiębiorstw państwowych, zauważył, że manipulują one danymi, które nie są prawdziwe. Warto przytoczyć fragment, gdyż daje on wiele do myślenia także obecnie, choć dotyczy Polski przedwrzesniowej.

Liczne przykłady cudownego „pomnażania dochodów”, wpłacanych do skarbu państwa przez przedsiębiorstwa państwowe, przytacza w swych przemówieniach sejmowych prof. Rybarski. Tak np. Poczta za 6 pierwszych miesięcy okresu 1931/1932 wpłaciła 16 milionów, ale dochodów miała 943.000 w tym samym czasie... Kolej wpłaciła około 3 milionów, a tymczasem miała w pierwszym kwartale tego roku deficyt, nawet eksploatacyjny i łączny deficyt za jeden kwartał wyniósł około 8 milionów. I w ten sposób zmniejsza się deficyt budżetowy¹⁴.

¹² F. Zweig, *Zmierzch czy odrodzenie...*, s. 174.

¹³ A. Heydel, *Refleksje...*, s. 9.

¹⁴ T. Bernadzikiewicz, *op. cit.*, s. 107.

Przekłamywanie danych nie zmienia faktu, że państwowy sektor bardzo niewiele wnosi do budżetu państwa. Bernadzikiewicz podaje, że łączne wpłaty za lata 1934/1935 stanowiły jedynie 1,6% dochodów budżetu. Oznacza to, że przedsiębiorstwa państwowe są nierentowne albo bardzo mało rentowne.

Nie negując zasadności istnienia sektora państwowego, zwracano uwagę, że jest on rozbudowywany ponad miarę, mimo że nie znajduje to uzasadnienia w rachunku ekonomicznym oraz w konieczności zaspokajania potrzeb (jak w przypadku kolei, telegrafu itp.). W warunkach gospodarki rynkowej przedsiębiorstwa państwowe są na uprzywilejowanej pozycji, co powoduje, że w walce konkurencyjnej pokonują prywatne podmioty gospodarcze. Przedsiębiorca prywatny musi brać pod uwagę rachunek ekonomiczny i musi dołożyć wszelkich starań, by osiągnąć rentowność oraz zysk. Przedsiębiorstwa państwowe zawsze mogą liczyć na pomoc państwa w postaci dotacji, subwencji, uzyskują przywileje podatkowe, zwolnienia z różnego rodzaju opłat. Warto też zwrócić uwagę na inną kwestię dotyczącą jawności informacji. Bernadzikiewicz konkluduje, że dane liczbowe czerpane ze źródeł rządowych są niewiarygodne: „Konieczny jest krytyczny stosunek do materiałów oficjalnych, jeśli nie chcemy, abyśmy się przestali poruszać w granicach rzeczywistości”¹⁵. W ten sposób stawia zarzut manipulowania danymi bądź nieujawniania ich, podczas gdy wszystkie podmioty prywatne są do tego zobowiązane. Zdziwienie budzi nawet stwierdzenie, że nie jesteśmy w stanie dokładnie określić wielkości kapitału państwowego umieszczonego w gospodarce.

Biorąc pod uwagę programową niechęć liberałów do ingerencji państwa w sferę gospodarki, nie można jednak pominąć przytaczanych danych liczbowych, które przemawiają na niekorzyść sektora państwowego. Przedsiębiorstwa państwowe, w odróżnieniu od prywatnych, nie stosują zasady racjonalnego gospodarowania. Owa nieracjonalność, a co za tym idzie — nierentowność to cecha gospodarki socjalistycznej. Zatem krytyka etatyzmu jest także związana z odrzuceniem socjalistycznego sposobu produkcji, podobnie jak czynił to Ludwig von Mises, który pisał:

Podstawowe zastrzeżenie zgłaszane przeciw praktyczności socjalizmu dotyczy niemożności przeprowadzenia rachunku ekonomicznego. Udowodniono w sposób nie do podważenia, że wspólnota socjalistyczna nie będzie w stanie stosować takiego rachunku. Tam gdzie nie ma cen rynkowych na czynniki produkcji, ponieważ nie są one ani kupowane ani sprzedawane, niemożliwe jest odwołanie się do rachunku w planowaniu przyszłego działania i w określaniu rezultatu działania przeszłego¹⁶.

Polscy przedwojenni liberałowie stosowali podobną argumentację, przekonując, że etatyzm będący załączką formą socjalizmu nie jest w stanie zmniejszyć obszaru ubóstwa. Wyższość praw ekonomicznych nad doraźnym interesem politycznym jest najbardziej charakterystyczną cechą dociekań środowiska „Szkoły Krakowskiej”. Nadmierna ingerencja państwa w ekonomię jest zniszczeniem mechanizmu rynkowego. Taka działalność przynosi jedynie doraźne efekty, w dłuższej perspektywie zawsze jest szkodliwa. Jeśli celem jest zaspokojenie potrzeb i likwidacja ubóstwa, to można go osiągnąć jedynie gdy optymalizujemy wykorzystanie wszystkich zasobów, którymi dysponujemy. Gospodarka

¹⁵ *Ibidem*, s. 183.

¹⁶ L. von Mises, *Planowany chaos*, Lublin-Chicago-Warszawa 2005, s. 95.

kierowana przez państwo nigdy nie spełnia tego warunku i nie wynika to z ideologicznych założeń, lecz doświadczeń Związku Radzieckiego. Powracamy zatem do zasadniczej kwestii dowodzenia poprzez empirię. Jeśli uznamy, że socjalizm jest wielkim eksperymentem społecznym i ekonomicznym, to możemy uznać, że się on nie powiódł. Państwo nie sprawdziło się w roli producenta i dystrybutora dóbr i usług, nie zwiększyło sumy dobrobytu, a wręcz przeciwnie. Przypadek radziecki pokazuje, iż nastąpiło załamanie produkcji zarówno przemysłowej, jak i rolniej. W związku z tym nawet jeśli nie mamy do czynienia z socjalizmem w czystej postaci, to w istocie jest to socjalizm pełzający.

Zakończenie

Jakkolwiek polscy liberałowie podejmowali kwestie państwa, prawa, kultury czy etyki, to decydującym obszarem ich dociekań była ekonomia. Wielokrotnie podkreślano, że sposób postrzegania rzeczywistości przez ekonomistę jest określony przez fakty i rezultaty działań, nie zaś przez dobre chęci czy wizje sprawiedliwego świata. I jeśli założymy, że celem ludzkiej aktywności (pomijając kwestie eschatologiczne i koncentrując się na wymiarze doczesności) jest coraz lepsze zaspokojenie potrzeb i wzrost dobrobytu, to należy przyjąć, że każdemu na tym zależy. Różnice polegają na tym, w jaki sposób mamy ów cel osiągnąć. W dwudziestoleciu międzywojennym w Polsce wizje zbudowania bogatego państwa dotyczyły nie tylko kwestii światopoglądowych, lecz także ekonomicznych. Liberalizm koncentrujący się na wolności, własności i indywidualizmie odrzucał nadmierną ingerencję państwa, monopolizację, centralizację i planowanie, dostrzegając w tych zjawiskach zagrożenie postępu i bogacenia się jednostek. Szeroko pojęty etatyzm był mocno krytykowany, wskazywano, że państwa, które przekroczyły pewien bezpieczny próg ingerencji, wkraczają na ścieżkę zahamowania rozwoju. W konsekwencji dobre intencje doprowadzają do złych rezultatów. Przeciwnicy liberałów oskarżali ich o dogmatyzm i nadmierny ekonomizm. Liberałowie natomiast odpierali zarzuty, posilując się danymi statystycznymi, wskazując przede wszystkim na wyniki mikroekonomiczne, co znalazło odzwierciedlenie w pracy Bernadzikiewicza.

Spór o etatyzm w dwudziestoleciu międzywojennym w Polsce jest klasycznym, wręcz akademickim przykładem zderzenia się odmiennych systemów wartości, które swoją egzemplifikację odnalazły w ekonomii, choć etatyzm miał znacznie szersze znaczenia, był synonimem kolektywizmu ogarniającego wszystkie dziedziny ludzkiego życia. A. Krzyżanowski podawał przykład Rosji Radzieckiej jako kraju skrajnie etatystycznego, w którym nawet moralność została poddana wszechwładzy państwa¹⁷. Daleko idący krytycyzm środowisk liberalnych w Polsce przed drugą wojną światową wynikał także z przekonania, że ekspansja państwa w obszarze gospodarki przenosi się na sferę polityki, kultury czy szerzej — życia społecznego. Etatyzm łączony był z monopolizacją i jakkolwiek wszelkie monopole uznawano za szkodliwe dla gospodarki, to te tworzone

¹⁷ Szerzej na ten temat zob. A. Krzyżanowski, *Etatyzm w Polsce*, [w:] idem, *Chrześcijańska moralność polityczna. Wybór pism*, Kraków 2002.

przez państwo były szczególnym zagrożeniem, gdyż państwo dysponuje siłą, która jest niedostępna prywatnym podmiotom. Ma wszelkie instrumenty do wyeliminowania konkurencji, poprzez regulacje prawne jest w stanie ugruntować i zabezpieczyć swoją pozycję. Ponadto państwowe przedsiębiorstwa nie podlegają kontroli zewnętrznej i nie działają według takich samych reguł, jak podmioty prywatne. Wszystkie patologie występujące w państwowym sektorze zezgemplifikował Bernadzikiewicz w swojej pracy, a także inni ekonomiści „Szkoły Krakowskiej” w licznych publikacjach. W ten sposób krytyka etatyzmu została oparta na silnej empirycznej podstawie.

Rozważania warto zakończyć cytatem z artykułu A. Heydela: „Rozwinięty etatyzm wprowadza w organizm gospodarczy nowotwór, rozrastający się kosztem otoczenia i nie poddający się prawom reakcyj ekonomicznych. Interwencja więc i etatyzm wzmacniają w stopniu bardzo znacznym frykcje, a tem samem potęgują kryzys”¹⁸.

Bibliografia

- Bernadzikiewicz T., *Przerosty etatyzmu*, Warszawa 1936.
 Bernadzikiewicz T., *Rozmiary gospodarki państwowej*, „Przegląd Gospodarczy” 1937, z. 3.
 Dzięwulski K., *Spór o etatyzm. Dyskusja wokół sektora państwowego w Polsce międzywojennej 1919–1939*, Warszawa 1981.
 Heydel A., *Gospodarcze granice liberalizmu i etatyzmu*, Kraków 1929.
 Heydel A., *Kryzys, interwencja, etatyzm*, „Ekonomista” 1, 1931.
 Heydel A., *Pojęcie produktywności*, Warszawa 1934.
 Heydel A., *Refleksje o Wystawie Poznańskiej*, Kraków 1929.
 Heydel A., Lulek T., Schmidt S., Wyrobisz S., Zweig F., *Etatyzm w Polsce*, Kraków 1932.
 Krzyżanowski A., *Chrześcijańska moralność polityczna. Wybór pism*, Kraków 2002.
 Krzyżanowski A., *Polityka a technika*, „Przegląd Gospodarczy” 1930, nr 12.
 Krzyżanowski A., *Przyczyny międzynarodowego spadku cen*, „Przegląd Gospodarczy” 1930, nr 11.
 Krzyżanowski A., *Zasady ogólne nauki o przerzucaniu podatków*, „Ekonomista” 1, 1921.
Memoriał w sprawie działalności przedsiębiorstw państwowych, Kraków 1936.
 Mises von L., *Planowany chaos*, Lublin-Chicago-Warszawa 2005.
 Zweig F., *Cztery systemy ekonomii. Uniwersalizm, nacjonalizm, liberalizm, socjalizm*, Kraków 1932.
 Zweig F., *Ekonomia a technika*, Kraków 1935.
 Zweig F., *Zmierzch czy odrodzenie liberalizmu ?*, Warszawa 1980.

Overgrowth of statism

Keywords: statism, liberalism, economical thought, interventionism

Summary

Polish economic thought in the interwar period is characterised by the clash of views concerning the influence of the state on the economy. Theoreticians who represented liberalism criticised statism and state interventionism. Statism was viewed not only as an economic category but it was also synonymous with the omnipotence of the state and the appropriation of all the spheres of life. Statism involves the expression

¹⁸ A. Heydel, *Kryzys, interwencja, etatyzm*, „Ekonomista” 1, 1931, s. 10.

of the expansion of collectivism which destroyed individualism. From the liberals' perspective, the state's intervention in the economy always leads to the appropriation of other spheres of life. The studies carried out by the liberals in the 1920s and 1930s were based on empirical research and the rational justifications of economic calculations. Scholarly studies of the theoreticians affiliated to "the Cracow School" have not lost their relevance and can still be inspiring in the context of the discussion about the level of the state's intervention in social (collective and individual) life.